

# Małgorzata Anna Bobak Kończowa: \* \* \* [Z każdym dniem]

Z każdym dniem schodzimy w głąb siebie  
umysły wyrzucamy z gniazda gdy słyszymy  
wszystkie możliwe proroctwa  
ale w całości nie da się uciec i nie ma dokąd  
wyraźnie czujemy że jesteśmy o wiele dalej  
niż nam wpierają a my wypieramy by przeżyć  
jak trędowaci w ciasnych leprozoriach  
przeglądamy się we własnej skórze  
ci co doświadczają więcej wycierają  
ostatnie ślady zimy na klamkach i przystankach  
respiratorem przywracają oddech wiosnie  
noszą maski na otwartych sercach  
rękawiczki na pomocnych dłoniach  
zaczynają używać staroświeckich słów  
radzą by mnożyć razy cztery  
nie stąpać w nowych butach po bochenkach chleba  
nie wierzyć przewodnikom tonować reakcje  
więc robimy odstęp na powietrze  
ciemnymi chmurami zakrywamy usta  
a rzęsy stają się ciężkie od patrzenia w dół  
choć za nimi jezior błękitne mandale  
i coś tli się jeszcze na obraz szczęścia  
nie targamy włosów pierza nie tłuczemy szkła  
słowa same zakrywają się białym prześcieradłem  
a ich echo odbija się o inne światy  
mamy obiecane piekło równe dla wszystkich

to co zrodzi się w brzuchach przedłuży gatunek  
naszej przerośniętej wyobraźni i ludyczności  
taki performance w którym wykipi mleko  
poparzy nasze skany wyleją dzieci z kipiela

\*

*Nysa, marzec 2020*